

Tadżykistan: wiceminister obrony do odstrzału

Józef Lang

4 września w okolicach Duszanbe doszło do serii ataków na posterunki milicji, w rezultacie których zginęło 9 milicjantów. O zorganizowanie ataków MSW oskarżyło wiceministra obrony generała Abdulhalima Nazarzodę. Sam Nazarzoda z kilkudziesięcioosobową grupą ludzi (według innych informacji wraz z 130 żołnierzami tadżyckiej 7. desantowo-szturmowej brygady z Duszanbe) uciekł i ukrywa się w wąwozie Ramit. Od piątku doszło do kilku starć pomiędzy uciekinierami a siłami MSW, w których oficjalnie zginęło 20 zwolenników Nazarzody (56 zostało aresztowanych) i 1 milicjant; nieoficjalnie straty obu stron mają być większe. Aresztowani zostali też oficerowie z MON i 7. brygady, wywodzący się z będącej stroną wojny domowej Zjednoczonej Opozycji Tadżyckiej. Prezydent Emomali Rachmon oskarżył Nazarzodę o powiązania z Państwem Islamskim, terroryzm i próbę wojskowego zamachu stanu. Z kolei prezydent Rosji Władimir Putin nazwał wydarzenia próbą destabilizacji Tadżykistanu i wyraził gotowość pomocy, podczas gdy Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym nazwała je walką z bandytami, będącą sprawą wewnętrzną Tadżykistanu i niewymagającą wsparcia ze strony organizacji. Wokół Duszanbe rozstawione zostały posterunki milicji, część placówek dyplomatycznych została zamknięta, a w całym kraju wyłączono usługi SMS.

Tadżykistan jest najbiedniejszym krajem byłego ZSRR, rządzonym od 1994 roku przez autorytarny i skorumpowany reżim prezydenta Rachmona. W latach 1992–1997 kraj był dotknięty krwawą wojną domową (m.in. 100 tysięcy ofiar śmiertelnych).

Komentarz:

- Wersja władz jest niespójna i wydaje się nieprawdziwa. Za bardziej prawdopodobną można uznać możliwość rządowej prowokacji wymierzonej w byłych opozycyjnych komendantów polowych, mającej służyć jako pretekst do pozbycia się ich z struktur państwowych. Nie można również wykluczyć walki o podział wpływów z korupcji, przemytu lub handlu narkotykami.
- Niezależnie od bezpośrednich przyczyn wydarzenia w Duszanbe są oznaką pogłębiającego się, systemowego kryzysu państwa. Zarówno domniemany bunt gen. Nazarzody, jak i możliwość prowokacji wobec wiceministra obrony świadczą o wyczerpaniu się wypracowanej przez prezydenta Rachmona po wojnie domowej formuły zarządzania elitami. W Tadżykistanie cyklicznie co kilka lat dochodzi do starć zbrojnych na podobną skalę, jednak na tle napięć pomiędzy lokalnymi elitami a centrum, a nie jak w tym przypadku – w wyniku konfliktu wewnątrz ścisłego kierownictwa struktur siłowych.

- Wydarzenia te miały miejsce tydzień po delegalizacji umiarkowanej opozycyjnej Islamskiej Partii Odrodzenia Tadżykistanu oraz rozpoczętej po niej kampanii wymierzonej w niezależny od władzy islam. Biorąc pod uwagę strach Duszanbe przed czynnikiem islamskim, spotęgowany częstymi wyjazdami Tadżyków do walki w Syrii (w tym np. dowódcy tadżyckiego OMON-u), mogą one być preludium do szerszej kampanii wymierzonej przeciwko prawdziwym i domniemanym radykałom islamskim, również w elicie. Zaostrzenie represji wobec niezależnego islamu może mieć skutek odwrotny od zamierzonego i spowodować pojawienie się zbrojnego podziemia islamskiego. Jest to szczególnie niebezpieczne w kontekście dwukrotnie mniejszych w tym roku wpływów od tadżyckich migrantów zarobkowych (pracujących głównie w Rosji), które są podstawowym źródłem dochodów dla tadżyckiego społeczeństwa.